SPORT SZKOLNY



TYGODNIK
ROK 1. NR 25
3-3-38 GR 20



Z meczu hokejowego Kanada—Niemcy 3:2. Kanadyjczycy strzelają pierwszą bramkę mimo obrony całej drużyny niemieckiej.



Stanisław Marusarz w czasie rozbiegu do rekordowego skoku w Lahti.

NOTUJEMY...

W Lahti odbyły się **narciarskie mistrzostwa świata.**

Mistrzostwa te zakończyły się olbrzymim **triumfem Stanisława Marusarza,** który zdobył **wice-mistrzostwo świata** w skokach.

W konkursie skoków otwartych Marusarz zajął II m. skacząc **67 (rekord skoczni!) i 66 mtr 226,1 pkt.** Pierwsze miejsce zdobył **Asbjoern Ruud** — 63,5 i 64 mtr 226,4 pkt. Słynny skoczek austriacki, Bradl, zajął dopiero 4 m. — 65, 65,5 mtr.

Gorzej powiodło się Marusarzowi w skokach do kombinacji. Chcąc nadrobić słaby wynik biegu Marusarz zbytnio ryzykował w pierwszym skoku i upadł. Drugi skok 61 mtr ustał i w ogólnej klasyfikacji zajął 25 m.

Z innych zawodników polskich **Wnuk,** dzięki lepszemu biegowi **zdobył 21 m.**

W biegu **na 18 klm Nowacki** zajął wprawdzie dopiero 72 m w 1:16:58, ale zdystansował wszystkich Niemców, Czechów, Szwajcarów i wielu innych. Karpiel w 1:18:54 był 112, Wnuk — 150, Wawrytko — 166, a Marusarz — 171.

W biegu sztafetowym 4×10 klm **Polska zajęła 8 m.** w 43:01:09. Zwyciężyła **Finlandia** — 2:38:42 przed Norwegią, Szwecją i Szwajcarią.

•

W Pruszkowie pod Warszawą rozegrane zostały **mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie.**

Mistrzostwo panów zdobył **Kalbarczyk,** wygrywając wszystkie biegi, przed Lisieckim i Kowalskim (wszyscy z Polonii).

Mistrzostwo pań zdobyła **Damska** przed Kalbarczykową-Nowacką.

•

Mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe figurowej klasy B rozegrane zostały w Katowicach. Mistrzostwo pań zdobyła **Krysia Szczepańska,** a panów — **Zachert** (Warszawa). W jeździe parami triumfowała para **Bergerówna—Schafer.**

Mistrzostwa w klasie C odbyły się w Łodzi i przyniosły zwycięstwo **Zofii Szczepańskiej, A. Sztenzlowi** oraz parze **Lenartówna—Stanwina.**

•

Doroczny **marsz narciarski Zułów — Wilno** przyniósł w ogólnej klasyfikacji zwycięstwo patrolowi **Zw. Rez. z Zakopanego.** Indywidualnie zwyciężył **Hansen** (AZS Wilno), a w poszczególnych grupach zwyciężyli: w wojskowej — **Policja** (Wilno) p. w. — **Zw. Rez. Zakopane,** patroli sportowych — **AZS Wilno,** a patroli regionalnych — **Zw. Strzelecki Brasław.** W biegu sztafet **szkolnych** zwyciężyło **gimn. Mickiewicza w Wilnie.**

•

W Warszawie bawiła drużyna pań w grach sportowych **US Riga,** która spotkała się z paniami **AZS-u. Polki raz jeszcze potwierdziły swoją wyższość,** bijąc dwukrotnie Łotyszki w siatkówce i koszykówce.



Uczestnicy ostatnich łyżwiarskich Mistrzostw Polski w Pruszkowie. Pierwsza z lewej — mistrzyni Damska.



Mistrz Polski — Janusz Kalbarczyk.

ONORATE ALTISSIMO POETA!



Kazimierz Wierzyński należy do najwybitniejszych poetów polskich doby obecnej. Niedawno — w styczniu — został wybrany członkiem Polskiej Akademii Literatury na miejsce, opróżnione zgonem śp. B. Leśmiana. Nowy akademik urodził się w roku 1894, debiutował zaś w roku 1918 tomem wierszy pt. „Wiosna i wino". Już w tym pierwszym tomie wierszy napotykamy na motyw, który przewija się przez karty wszystkich Jego tomów poetyckich, a który dobitnie charakteryzuje Wierzyńskiego: *radość życia!*

Sam poeta promieniuje ową radością życia. Rosły, barczysty zdaje się być *uosobieniem* mocy cielesnej i potęgi fizycznej człowieka. Jest jednym z herosów, którzy zstąpili z kart „Lauru olimpijskiego" na ziemię! W piersi Jego bije *młodzieńcze* „serce, co maratoński wytrzymuje bieg". Poezja Jego jest już poezją człowieka dojrzałego, w sile wieku, a mimo to jest *pełna* „zapachu młodości". Bije z niej gorące umiłowanie *Piękna i Siły* i dlatego *Kazimierz Wierzyński jest bliski nam — młodym!*

Trzy etapy drogi poetyckiej K. Wierzyńskiego możemy wyróżnić: *przyroda — człowiek — dzieje!* A gdy w twórczości Jego przyszedł do głosu człowiek, poeta zawołał:

„Nasza pieśń nie zna waszych uniesień i wieszczeń,
Inny sztandar nas zwołał i na czołach legł, —
My sławimy natchnienie, muskuły i przestrzeń,
Serce, co maratoński wytrzymuje bieg!"

Kazimierz Wierzyński począł sławić moc i potęgę człowieka. Dał temu wyraz w wierszach, zawartych w tomiku pt. *„Laur olimpijski"*. Wiersze Jego, wspaniałe dytyramby, są *wielkim peanem na cześć sportu*, opanowanej mocy cielesnej. Te szesnaście arcydziełek, nazwanych przez jednego z krytyków słusznie— „miniaturkami", zostało *wyróżnionych* chwalebnie przed dziesięciu laty *(I miejsce i złoty medal w dziale liryki sportowej)* na IX Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie. Imię Polski *rozsławili* po raz pierwszy wtedy Halina Konopacka, pierwsza laureatka Państwowej Nagrody Sportowej i Kazimierz Wierzyński. „Laur olimpijski" stał się *gałązką wawrzynu*, która przyozdobiła skronie poety-sportowca:

„Nasza pieśń niesie hasło waszemu poecie,
Co bogom wieńce wiązał i na skroniach kładł.
Podamy mu niesiony w zwycięskiej sztafecie
Laur olimpijski, znak nasz — niech zdobi nim świat!"

Kazimierz Wierzyński powiązał pięć kontynentów świata rytmem swych wierszy!

*

Są poeci, piewcy sportu, których łączność ze sportem przejawia się tylko we wstydliwym „podglądaniu". Obca im jest bieżnia czy boisko sportowe... Natomiast K. Wierzyński należy do tych, którzy nie tylko obserwują, lecz także i *przeżywają*. I tym można tłumaczyć sobie piękno opisów sportowych poety. A należy jeszcze dodać, że K. Wierzyński był przez parę lat aż do roku 1933 *naczelnym redaktorem „Przeglądu Sportowego"*. Nie zawaham się nazwać Wierzyńskiego „rasowym" sportowcem. Wszystkie opisy Jego są tak prawdziwe i odczute zarazem; *duch sportu, piękna fizycznego został zaklęty w te wspaniałe strofy!*

„Każdy muskuł się zwinął w kłębek, jak sprężyna
I na cięciwie ciała niecierpliwie drży,
Motor serca już w uszach walić mi zaczyna,
Gotowe! Starter strzelać! — Raz, — dwa, — trzy!"

Niemal klasyczna forma i wspaniała w swej sile obrazowania treść składają się na całość takich arcydzieł, jak „Skok o tyczce" lub „Nurmi".

„Krok mój jest krokiem tanecznym, krok mój, jak serce uderza,
Jestem zegarem oddechu, płynę w powietrzu, jak wieża.
Ruch mój za ruchem nastaje, w ruchome koło się zmienia,
Jestem zegarem wysiłku, jestem rekordem natchnienia!"

Przez ten artykuł pragnę w imieniu polskiej młodzieży sportowej złożyć hołd największemu piewcy sportu — *Siły i Piękna* — Kazimierzowi Wierzyńskiemu. *Onorate altissimo poeta!* — uczcijcie największego poetę!

*

W liliowych odblaskach zachodzącego słońca, w gaju Akademosa Chronos - Czas wznosi posąg poety polskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, którego tom poezji „Laur olimpijski" stał się własnością *całego* świata.

Leszek Bartelski.

NIKEFOROS

Chybotliwym powiewem wieczornych podmuchów, wiejących gdzieś od strony morza, kołysały się gałązki stojących w cieniu cyprysów. Drobny, perlisty szmer, jakby trącanych z lekka kropelkami deszczu liści, szemrał cichutko u podnóża pagórka, z tej strony zasłoniętego od światła księżyca. W cieniu milknął wolno szmer i zastygał w ostro znaczące się kontury przytłoczonych ciemnością gajów oliwkowych.

Świetlisty dysk księżyca uderzał kanciastym swym okręgiem w filigranowo rzeźbione kapitele wydłużonych żłobkami filarów świątyni, przemykając między nimi pod wysoko sklepionym architrawem, jak kapłan odprawiający misteria.

Błądził tak, aż wreszcie wkułał się na trójkątny fronton i stamtąd potoczył się dalej swym wyciągniętym po niebie łukiem.



Pod wpływem jego światła nieokreślony mrok, panujący w dole, rozpadł się w kontrastujący obraz światło-cieni.

Z ciemno-zielonych mirtów wychylona marmurowa bryła świątyni, uwidoczniona wyraziściej grą jasnych i ciemnych plam, stanowiła jedyną wśród tych bujno-czarnych kształtów harmonię prostolinijnych konturów.

Stopniowany odcień schodów, głębokie krechy wyżłobień i oświetlony jasno fronton, przedstawiający zapasy walczących na pięści zawodników pentatlonu, ciemnisty gąszcz splątanych, bujających pędów w dole i zbliżający się do swego szczytowego punktu księżyc, jak nieziemska pochodnia kapiący srebrem blasków na czerwony marmur świątyni — rzutowały perspektywicznie na wspólną płaszczyznę, stanowiącą nieruchome i w dali widniejące tło stadionu.

W alabastrowych naczyniach chwiejnym, pijanym płomieniem płonąca oliwa rzucała nowe światło na ten żywy obraz, zyskujący przez to inne aspekty. I widać było wysmukłe, białe filary, odbijające żółtawy refleks tańczącego światła i grubą, falującą ku górze smugę dymu, idącego od rozchwianych płomieni.

Z małych i dygotliwych wyrosły w olbrzymie, bijące w rozciągniętą półkuliście nad ziemią noc czerwonym słupem, który znów gdzieś daleko za horyzontem kładł się zrudziałym snopem iskier i wirujących popiołów, jakby rozbity i zdruzgotany, siłą własnego impetu odrzucony przez tarcze kłębiastych zmętniałych chmur. Odparty na ziemię skręcał się w sile natarcia wyczerwieniając daleką, krwistą łuną.

Długi rząd z oddala wybiegających świateł znaczył równą drogę usypanego żwirem toru wyścigowego kwadryg.

I już wywaliły się pędem z ostrego wirażu zaznaczonego słupem i rwały po równi, mijając stojące obok światła. Konie z rozwianymi na wietrze grzywami wyciągnąwszy szyje położyły się nisko w pędzie szarpanym przez stalowe ścięgna szybkich, błyskawicznych i drgających mięśniami nóg — i zdyszane sadziły długimi susami — ścigane raptownymi ciosami wijącego się serpentyną, długiego bata woźnicy. Koła tarły ciężko o osie i żwir, ale zmuszone do uległości rozkręciły się w strasznym tempie, nadając szybkości swym niezmożonym, wirującym rozpędem i ciężarem. Woźnice ściskali kurczowo rzemienie zaprzęgu, by nie upaść pod zmiatającym, ciężkim naporem wymijanego powietrza.

I gdy zbliżono się na kilka rzutów oszczepem ku nowemu zakrętowi, raptownie zwiększona szybkość nadawała pojazdom widok ciemnych smug, zostawiających za sobą rojowisko dymiącej kurzawy.

W nieopisanym pędzie runęły przed pilastry z palącą się oliwą, gnając wśród krótkich, urywanych błysków.

Prędzej wirujące koła dwu mijających się kwadryg zawadziły osiami, które parte mocą biegu trzasnęły pęknięte u nasady, w najsilniejszym wiązaniu słojów, rozdartego na drzazgi drzewa. Zaryły ziemię ginąc w tumanach kurzu.

Ostatni zakręt — i — równy, pewny bieg kwadrygi zwycięskiej.

Na drodze, znaczącej tor wyścigowy, zostały połamane szczątki i rozorany kopytami końskimi żwir.

Oliwa zaczęła dogasać i płomienie przysiadły nisko, skąpo podsycane. Niektóre światełka po chwilowej, krótkiej agonii, szarpiąc się na wszystkie strony gasły i tylko fioletowe pasemko wijącego się dymku ulatywało ku górze — duch umarłego ciała.

Młodzieńcy greccy dzierżący pochodnie ruszyli na dany znak równo i gładko, stylizując każdy krok swego biegu.

Piękny był.

W płynnych, świeżych ruchach wyrzucali kształtną nogę miękko ugiętą w kolanie, wibrującą strunami gładkich, podłużnych mięśni, ujętych w regularne wiązania, i płynąc przez chwilę w powietrzu, lekko dotykali stopą ziemi, zrazu swobodnie, później sprężyście wyprostowując do dalszego lotu.

Wzniósłszy prawą rękę z pochodnią biegli tak niezmęczenie, oświetlając swe wysmukłe, ruchome sylwetki — synowie boskiego Hermesa, biegnącego z Olimpu z kadyceuszem i rozkazami władczego Zeusa.

Oto pierwszy z nich, dobiegłszy najprędzej do pilastrów, zatknął wysoko na znak zwycięstwa swą pochodnię. Rzuciła snop światła na szeroki stadion, roztaczając nad ciemnościami swe panowanie. Kłębiący się w górze płomień, na dole syczał pożerając ociekającą żywicę smolnych szczap.

Zygmunt Mikulski
gimn. Staszica Lublin.

(dok. nast.)

TECHNIKA KOSZYKÓWKI

Technika koszykówki składa się: z techniki opanowania piłki (chwyt, podanie, rzuty i kozłowanie) **i techniki opanowania ciała** (postawa, starty, obroty, zwody i poruszanie się). Opanowanie tych elementów da nam pojęcie doskonałości techniki koszykówki.

Ponieważ opanowania piłki oraz ciała uczymy w większości wypadków łącznie, wynika stąd następujący podział techniki koszykówki:

1) **podanie, starty,**
2) **rzuty na kosz,**
3) **obroty, kozłowanie, zwody,**
4) **indywidualny atak i obrona.**

Widzimy przy tym podziale, że kolejność grup ułożona jest według trudności, przy czym tworzą one jakby normalny rozwój techniki od najpotrzebniejszych i prostych elementów do trudnych i złożonych, a każdy następny element zawiera powtórzenie poprzedniego. Naprzykład w ćwiczeniach rzutów na kosz powtarzamy podania i starty. W ćwiczeniu indywidualnego ataku i obrony powtarzamy trzy poprzednio opanowane grupy techniki.



Rys. 1.

1. PODANIA I STARTY.

Uwagi ogólne: Podanie jest podstawą gry drużynowej. Prowadzenie jakichkolwiek kombinacji jest możliwe tylko wtedy, kiedy wszyscy gracze umieją chwytać i odpowiednio wykorzystywać podanie, oraz dobrze regulować jego siłę i tempo.

Podanie musi być: dokładne, szybkie, taktyczne, wygodne i lekkie do przyjęcia.

Omówimy najpierw kwestię dokładności podania. W koszykówce partnerzy gracza posiadającego piłkę są „kryci" przez przeciwnika, przy czym najbardziej „kryci" są gracze, których pozycja jest taktycznie wygodna i którym należało by podać piłkę. Dlatego partnerzy posiadającego piłkę próbują oderwać się od „kryjącego" ich przeciwnika przez nagłe zrywy i starty. **Stąd podanie zwykle otrzymuje się w ruchu.**

Nawet gdy gracz jest „wolny" to nie czeka na piłkę, a wychodzi na taktycznie dogodną pozycję i otrzymuje piłkę w ruchu. Pierwszym więc warunkiem dokładnego podania jest **zgodność tempa** i kierunku ruchu piłki z tempem i kierunkiem ruchu gracza.

Piłkę podaje się graczowi dla pewnego celu-rzutu na kosz, dalszego dobrego podania, prowadzenia itp.

Zwykle gracz otrzymujący piłkę jest odrazu zaatakowany. **Dlatego też piłka musi być podana tak, by była możność momentalnego dalszego zagrania bez straty czasu.** Np. gracz pod koszem otrzymuje piłkę. Kiedy gracz otrzymuje piłkę na wysokości piersi albo czoła, to jest odrazu w pozycji wyjściowej — wykonuje rzut. Kiedy piłka będzie podana na wysokość kolana albo wysoko nad głową, to gracz musi albo podnieść, albo opuścić piłkę dla wykonania rzutu, tracąc przy tym kilka sekund czasu. Tych kilka sekund decyduje zwykle o wyniku w walce pod koszem.

Drugim warunkiem dobrego podania jest, by gracz po otrzymaniu piłki znalazł się w pozycji wyjściowej dla strzału na kosz lub zagrania dalej.

Podanie musi być dostatecznie silne. Dobrze wyszkoleni gracze mogą pozwolić sobie na silne podanie nawet z krótkiej odległości, lecz nie należy w tym przesadzać. Taktycznie wygodnym podanie powinno być zawsze, bo inaczej nie stworzymy sytuacji strzałowej.

Podanie musi być skierowane od pasa do wysokości bark.

Dzięki stosunkowo małym wymiarom boiska, podania odbywają się zwykle z niewielkiej odległości od przeciwnika, próbującego zaatakować w momencie zamachu oraz w momencie rzutu, lub odejścia piłki z rąk. Dlatego sposoby podania oceniamy w koszykówce nie według wygody lub trudności wykonania rzutu, a według stopnia trudności dla przeciwnika w zaatakowaniu nas w chwili podania i zdobycia przez niego piłki.

Trudno zdobyć piłkę w wypadkach, kiedy rzut wykonuje się **małym ale szybkim zamachem** (amerykanie); kiedy piłka przy zamachu jest pod ochroną ciała; kiedy po pozycji wyjściowej trudno zgadnąć, jakim sposobem i dokąd nastąpi podanie; kiedy gracz, który zaczął rzut, zatrzyma jego wykonanie i odrazu przechodzi na inny rodzaj rzutu; kiedy przy zamachu i rzucie gracz lekko wykona zwody.



Rys. 2.



Rys. 3.

Łatwo jest zdobyć piłkę, kiedy podanie wymaga dużego i silnego zamachu, w czasie którego piłka nie jest broniona przez ciało przeciwnika posiadającego piłkę, kiedy sposób podania jasno wskazuje kierunek i kiedy zamachu nie można zatrzymać lub dodać zwody.

Prawidłowe wykonanie podań wymaga pracy całego ciała i dokładność podań zależy w jednakowym stopniu od ruchu rąk jak i skrętu albo zwrotu ciała, prawidłowego ułożenia nóg i rozłożenia ciężkości ciała.

Stąd podania dzielimy według pozycji wyjściowych, albo jak nazywamy według „stron ciała" — z prawej, lewej, z przodu.

Z prawej strony. Gracz stoi lewym bokiem ku lecącej do niego piłce (lewa noga jest wykroczna) i otrzymuje piłkę na prawą rękę, i z tej samej strony oddaje.

Z lewej strony. Gracz stoi prawym bokiem ku piłce (prawa noga wykroczna) i otrzymuje piłkę na lewą rękę i z tej strony oddaje. (Rys. 3).

Z przodu. Gracz zwrócony ciałem ku piłce, otrzymuje i oddaje z przodu. Podania są jednoręczne i dwuręczne, dolne, boczne, górne i z przodu. (Rys. 1 i 2).

Najważniejszym w technice podań i chwytów jest opanowanie chwytów i oddania według „stron". Opanowanie „lewej strony" jest znacznie trudniejsze.

Chwyt piłki z lewej strony przy lewej nodze wykrocznej powoduje przeniesienie piłki na prawą stronę, co jest nieprawidłowe, gdyż daje możność zaatakowania i stratę piłki lub też przetrzymania.

(c. d. n.) **W. Kłyszejko.**

WYKAŻESZ SWOJE USPRAWNIENIE NIE TYLKO FIZYCZNE LECZ I ORGANIZACYJNE, GDY DOPILNUJESZ, BY W TWOJEJ SZKOLE KAŻDA KLASA PRENUMEROWAŁA PARĘ EGZEMPLARZY „SPORTU SZKOLNEGO".

HOKEJ NOWOCZESNY I HOKEJ ORTODOKSYJNY

GARŚĆ OBSERWACJI PO MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Nie usiłuję w nikogo wmówić, że jestem wielkim znawcą i teoretykiem hokeja. Żeby ułatwić zadanie ewentualnym autorom, którzy chcieliby stanąć w opozycji do moich poglądów, gotów jestem nawet się przyznać, że w ogóle nie umiem jeździć na łyżwach. Obserwowałem jednak cały turniej hokejowy na Olimpiadzie w Garmisch — Partenkirchen i wszystkie, bez wyjątku, mecze na ostatnich mistrzostwach świata w Pradze.

Zebrała się tego niezła porcja. Było dość czasu, żeby obejrzeć wszelkie szablony ataków i obrony. Wystarczyło najzupełniej, aby się zorientować, **jakie sposoby są nieskuteczne, a jakie najlepiej prowadzą do celu.** Zaryzykuje więc napisać rozważania na temat nowych prądów w hokeju „ultra nowoczesnym", które zaprodukowała nam **niedoceniona** drużyna „Sudbury Wolves" z Kanady.

Zacznę od sposobu najbardziej zakorzenionego w drużynach kontynentalnych. Ten system i ta taktyka ma już dzisiaj niewątpliwie charakter **ortodoksyjny.**



Cosby traci pierwszą bramkę.

SYSTEM, KTÓRY ZAWODZI.

Napad otrzymuje krążek od obrońców i rozpoczyna ofensywę. Środkowy napastnik przedriblowuje przeciwników, a gdy natrafi na przyczajonych obrońców, podaje krążek partnerowi, usiłując uciec obrońcom i wybiec na wolną pozycję do strzału. Koniecznym warunkiem powodzenia jest **absolutne zgranie, wielka szybkość i jeszcze większa precyzja podań.**

Tak grał **najlepszy atak europejski,** słynna szwajcarska linia ofensywna „Ni" (Hans Cattini, Torjani, Pic Cattini). Szybkość podań przypominała stuk maszyny do pisania. Tak — tak — tak — tak — strzał! A jednak... ta precyzja nie zawiodła Szwajcarów daleko!

Inne drużyny, grające systemem podobnym, ale gorzej, **przy twardej obronie — zatrzymywały się zupełnie.** Napastnik z krążkiem uciekał przed obroną coraz bardziej na bok i najczęściej kończył ewolucje, schwytany przez „oprawców" przy bandzie. Wszelkie kombinacje, obmyślone i przygotowane „w domu", zawodziły najzupełniej. Kończyło się albo na strzałach dalekich, albo na zupełnie ukośnych, które są absolutnie nieszkodliwe.

METODA „ROZPACZLIWA"

Kiedy ten system zawodził systematycznie, chwytano się środka, który nie waham się nazwać środkiem rozpaczliwym. Napastnicy oddawali bardzo mocny strzał z daleka, a następnie pędzili naprzód, licząc na ewentualną „dobitkę". Taki sposób dobre drużyny stosowały tylko w okresach defensywnych, a słabe uciekały się doń **bez przerwy.** Muszę tu jednak dodać, że w ciągu kilkudziesięciu meczów ostatnich mistrzostw, **w podobnej sytuacji nie padła ani jedna bramka!**

Nie padła, bo bramkarze mają zwyczaj zatrzymywać krążek przy sobie, bo banda nowoczesna jest specjalnie miękka (żeby uniknąć wypadków) i nie odbija krążka w pole dalej, niż na jeden metr, bo wreszcie obrońcy zawsze zdążą krążek usunąć z niebezpiecznego miejsca wcześniej, niż nadjadą napastnicy.

Co zatem robić? Miękkie, zawiłe kombinacje zawiodły, zarówno jak system wyjazdu na pozycje i podania wszerz boiska. Stało się rzeczą zupełnie jasną, że do celu prowadzi jedynie **bezpośredni atak wprost na bramkę,** że bramki padają prawie tylko z bliskich, prostopadłych strzałów.

ATAK PROSTOPADŁY.

Intuicyjnie wyczuli to wszyscy napastnicy o wielkiej klasie i wielkiej indywidualności. Zaczęliśmy coraz częściej oglądać gwałtowne szturmy wprost na obrońców, indywidualne dryblingi, dążenie do zdobywania punktów **z przeboju.** Tak grał Wołkowski. Był dostatecznie szybki i tak wyszkolony technicznie, że przy każdym błędzie obrońców przedostawał się w strefę niebezpieczną. Na meczu z Węgrami święcił triumfy. Madziarzy uganiali się za nim w pojedynkę, dali się „kiwać" i w efekcie byli prawie bezradni. Byli dlatego bezradni, że ustępowali Wołkowskiemu zdecydowanie pod względem szybkości, a przy tym **nie trzymali się nowoczesnych metod obrony.** Przy obrońcach typu Badrut — Geromini (Szwajcaria) system ten już wyraźnie zawodził. Przeciwko parze Portland—Godfrey (Kanada) byłby już tylko bezsensownym marnowaniem sił.

ZASADA BEZPIECZEŃSTWA

Doszliśmy zatem do roli obrońców. Tu panuje zasada kategoroczna — **obrońców musi być zawsze o jednego więcej, niż napastników.** Dla tej prostej przyczyny, że każdy gracz musi być obstawiony, a ten, który prowadzi krążek, **musi być „zlikwidowany" przez dwu ludzi.**

Obrońcy stoją w odległości 3—4 metrów od siebie. Gdy zbliża się napastnik, rozjeżdżają się jeszcze na kilka metrów i startują całym pędem ku środkowi, miażdżąc rozpędzonego gracza w ciasnych kleszczach. Efekt jest prawie zawsze taki, że napastnik pada na lód i traci krążek. Body checking (gra ciałem) stosowany przez jednego gracza, często zawodzi, gdyż szybki i zwrotny napastnik może uniknąć bezpośredniego starcia.

Aby zatem obrona funkcjonowała sprawnie, musi być **poparta przez własnych napastników,** którzy spychają przeciwników na bandę i niedopuszczają do zbliżenia się w strefę niebezpieczną, przejmując przy tym i utrudniając wszelkie podania.

Przy każdym ataku przeciwników, własny napad musi się cofać natychmiast. Jeśli jest na to zbyt powolny, albo leniwy— stwarza natychmiast sytuacje rozpaczliwe. To właśnie było jednym z mankamentów naszej drużyny. Ludwiczak i Kasprzak bezustannie musieli wzywać swoich napastników na pomoc, nie omijając przy tym okazji, aby im w barwnych słowach nie wyrazić własnego zapatrywania na tego rodzaju opieszałość.

Przede wszystkim z tej przyczyny nasi obrońcy zasłużyli w oczach opinii na nazwę defenzywy słabej. Nie mogli nigdy szarżować we dwójkę, ale musieli uganiać się w pojedynkę, likwidując natarcie raczej stwarzaniem zamętu, niż przemyślaną akcją. Byli przeciążeni pracą, żyli pod ciągłą obawą i bezustannie wpadali w zupełnie uzasadnioną panikę. Z tej również przyczyny bramkarz Stogowski musiał często występować w roli „trzeciego obrońcy", tracąc wkońcu całe opanowanie i wpadając w stan histerycznego roztrzęsienia.

Nie będziemy jednak zatrzymywać się przy błędach obrońców. Chodzi nam o sposób sforsowania obrony dobrej.

Ujrzeliśmy go w całej pełni i w całym rozmachu podczas pierwszej tercji finałowego meczu Anglia—Kanada. Młodziutcy napastnicy kanadyjscy, którzy, rzecz jasna, muszą wskutek swej niedojrzałości popełniać wiele niedociągnięć, pokazali jednak w tej zwycięzkiej tercji (3 : 1) **hokej par excellence nowoczesny,** za jednym zamachem przekreślając panującą o nich opinię „najsłabszej drużyny kanadyjskiej, jaką oglądała Europa". „Sudbury Wolves" zagrali „naprawdę" dopiero wtedy, gdy nadeszła tego istotna potrzeba.

SYSTEM, KTÓRY ZWYCIĘŻYŁ

Anglicy zostali zaskoczeni nietylko piekielnym tempem, ale i taktyką. **W ciągu niespełna 10-ciu minut stracili 3 bramki!** 18-sto letni Allen, najszybszy hokeista mistrzostw, szedł naprzód, póki nie spotkał na swej drodze obrońców Dealeya i Wymana. Jeśli wiedział, że nie da się ich ominąć, bynajmniej nie oddawał krążka partnerom na boki, **ale za wszelką cenę starał się go posłać na wolne pole między obrońców i bramkarza.** W tym celu lekkim podaniem wysuwał krążek do przodu między nogami obrońców, lub też przerzucał go lekkim łukiem (nie sądzę, żeby to dla każdego było łatwe) nad ich głowami.

Równocześnie spod obu band startowali ukośnie na wolne pole obaj boczni napastnicy. Jeśli udało się im wygrać wyścig ze swymi przeciwnikami (każdy ma na to 50% szans), dopadali krążka **w bezpośredniej bliskości bramki,** oddając strzał szczególnie niebezpieczny — bo prostopadły.

Wspomnieć tu należy, że zdaniem Kanadyjczyków **nie można zdobyć bramki z odległości ½ do 1½ metra,** jeśli bramkarz reprezentuje rzeczywistą klasę. Bramkarz ma wówczas zadanie ułatwione, mogąc interweniować bezpośrednio, a przy tym bez trudu może zatarasować sobą całe „pole obstrzału". Znakomity trener Czechów, Kanadyjczyk Bukna, twierdzi kategorycznie, że **idealna odległość do strzału wynosi od 3 do 5-ciu metrów.**

METODA POŚREDNIA

Na zakończenie wspomnieć należy jeszcze o pośrednim systemie atakowania, stosowanym zresztą i przez lepsze zespoły europejskie. W tym systemie boczny napastnik otrzymuje poprzeczne podanie od środkowego, wzdłuż bandy przedostaje się za bramkę przeciwników i z tamtąd podaje krążek (znowu prostopadle!) przed bramkę, licząc na obecność swoich partnerów w strefie niebezpiecznej. Przed bramką zwykle w takich wypadkach panuje zamęt i tłok. O powodzeniu akcji decyduje zatem **błyskawiczny start z miejsca, który jest nieodzowną zaletą każdego napastnika** prawdziwej klasy. Z takich sytuacji zdobywał bramki najlepszy strzelec drużyny czeskiej Trojak. Jego szpurty na czubkach łyżew i błyskawiczna decyzja, godne były podziwu.

A więc jeszcze jedna (tym razem już naprawdę ostatnia) **zasada — napastnik musi bezustannie zwiększać szybkość** zbliżając się pod bramkę przeciwnika, a wykańczając akcję musi przy dobrej obronie uciekać się zawsze do maksymalnego zrywu. Niestety, u większości polskich napastników obserwowaliśmy postępowanie... absolutnie przeciwne.

Na tym kończę swoje „rozważania". Mam nadzieję, że pozbawione są one zasadniczych błędów i będę szczerze zradowany, jeśli choć w najmniejszym stopniu przyczynią się do zmodernizowania i powiększenia „skuteczności" polskiego hokeja.

Wojciech Trojanowski.

KALOSZE NA KLEPKACH

NOWELKA — CIĄG DALSZY.

Lekki wiaterek zachwiał smrekową gałęzią i na ramiona i głowę chłopięcą otrząsnęła się miękka, srebrna mgła — i roziskrzyła wicherkowatą, płową czuprynę. Las się cieszył i góry, — najwyraźniej zaśmiały się zcicha — bo oto rósł im nowy pionier.

A potem las się skończył. Jasna, aż błękitno biała, leciała pędem ku jarowi Prutu podmakowicka połonina. Pierwszy raz porwała Nykołkę przemożna moc zjazdu. Z początku szeroko i sztywno szły nogi na rozjeżdżających się deszczułkach, ale wkrótce zmądrzały, ustawiły się zręcznie, ciało szybko uchwyciło właściwą postawę, nogi zrobiły się sprężyste i jak dobre resory zaczęły się poddawać nierównościom zjazdu. I nawet udawać się jęły jakieś niespodziane, coraz śmielsze zwroty, coraz dumniej wzbijające fontannę śniegowego pyłu spod nart. A gdy wreszcie, pijany radością pędu, nowy narciarz przeholował i zbyt ostro zerwał linię zjazdu czymś, co bodaj, że już przypominać mogło kristianię, dzięki czemu zarył się twarzą w śnieg — nie uczuł bólu, ani wstrząsu. Tylko szczęście ogromne i najtkliwsze wyczucie tych gór, teraz już naprawdę swoich i wziętych we władanie.

Upadał jeszcze jutro, pojutrze i wiele razy. Ale równocześnie jeździł coraz pewniej i mocniej, a co najdziwniejsze, coraz piękniej. Sam, nieomylną intuicją wiedziony, odnajdywał precyzjny wdzęk celowych skrętów i zwrotów, porywistą harmonię terenowych skoków, spokojną godność długiego, biegowego kroku.

Zjeździł białe stoki Malawy i Makowicy, wypenetrował wszystkie zdradliwości holwegów, wiodących przez las, ku przełęczom Mikuliczyna, poznał najdokładniej trudności i radości narciarskich szlaków swoich gór.

Wydziwiała teta Wasyłyna, że chłopaka teraz w domu utrzymać niesposób, kręcili głowami sąsiedzi nad Nykołokowym szaleństwem, i poszeptywali sobie, że trochę durny, to on od małego był. Mruk taki, niewesoły i dziwnie patrzący. A ot i wyszła z niego wariacja. Cóż, wiadomo, przybłęda, sierota, — gazdowego syna się takie nie chwyci...

Zgoła inaczej zapatrywały się na tę sprawę chłopaki z Zarzecza, Dory i Jaremcza. Zmyślnie jakoś chodziły pod Nykołką te klepki śmieszne i zazdrość brała patrzeć, jak sobie tak śmigał po zboczach, niczym ptak. Zazdrościli, zazdrościli, aż i próbować zaczęli... I zrobiło się tak, że durny Nykołka stał się nauczycielem i przewodnikiem gazdowych synów na całą Prutową dolinę. Majstrowali sobie chłopcy jakieś deszczułki, szurali po śniegu, ten i ów szybko chwytał równowagę i chyżość, a słuchali trenera na klepkach, jak władzy najwyższej. Nikt mu jednak dorównać nie mógł. Może dlatego, że nikt nie jeździł na mądrych, profesorskich kaloszach. A może rzeczywiście prawdziwe białe szaleństwo chwyciło się tylko jednego Nykołki-przybłędy z Zarzecza?

●

Skończyła się zima i Nykołkowe radości. Klepki z kaloszami powędrowały na stryszek. Pan profesor Piętka z Kołomyi

napisał, że tego lata nie przyjedzie do Zarzecza, więc spadł ciężar z serca Nykołki: nikt się nie upomni o kalosze, dziwne, narciarskie kalosze. A już wiadomo było, że i w tym roku o prawdziwych nartach i marzyć nie warto. Były wprawdzie znów poziomki, grzyby i maliny, można je było sprzedawać letnikom, ale pieniądze zabierała teta Wasylyna i chowała je na nowy kożuch i postoły dla Nykołki: „bo ja cię, przybłędo ubierać nie będę, ledwo własnym „ditom" mogę nastarczyć".

Wiedział więc już stary, wytrawny narciarz, Nykołka, że i na ten sezon będą mu musiały wystarczyć poczciwe kalosze na klepkach.

Tymczasem było lato, górskie i leśne, pachnące trawą i jeżynami. Chodził Nykolka za jagodami, wypatrywał nowych szlaków zimowych i wyczytywał po steczkach i płajach, jak też wyglądać będą, gdy je pokryje śnieg.

Tymczasem długie rozchowory prowadził ze Stefanem. Stefan tego właśnie lata wtargnął w jego dotąd milczące życie. Pochodził z bardzo daleka — ze Stanisławowa, był czynnym członkiem oddziału Związku Strzeleckiego, nowo-utworzonego w Jaremczu, w wolnych zaś chwilach pełnił odpowiedzialną funkcję numerowego na jaremczańskiej stacji. A przede wszystkim — był właścicielem pary najprawdziwszych nart. Jakoś się szybko dogadali z Nykołką (bo z tobą jednym można po ludzku o deskach rozmawiać i znasz tu każdą dziurę).

Tylko, że Stefan uśmiał się do łez, gdy mu Nykołka w chwili szczerości zaprezentował swój niesamowity sprzęt narciarski, a już żadną miarą nie mógł uwierzyć, żeby można było na tych przyrządach zjechać z pagórka pod rampą kolejową, a cóż dopiero pokonać zjazd z Makowicy na Mikuliczyn, o którym Nykołka opowiadał, jak o dobrym znajomym. Nie, kupa śmiechu. Buja Nykoła i tyle.

Jakoś przestał mówić o bujaniu, kiedy przyszła wreszcie zima i obaj kamraci pierwszy raz wyruszyli na śnieg. Patrzył i patrzył na cuda, jakie Nykolka wyczyniał na swoich dziwacznych klepkach, wreszcie kropnął go potężnie w kark: „Ależ ty naprawdę jeździsz, chłopie!"

Łazili już teraz po górach, nierozłącznie i wytrwale. Tylko, że Nykołka robił się coraz cichszy i poważniejszy. I trudno się dziwić. Od dwóch tygodni Stefan o niczym innym nie mówił, jak tylko o biegu zjazdowym. Miała to być pierwsza impreza narciarska w tych stronach, organizowana przez jaremczański oddział Z. S., narazie w skromnych ramach: tylko bieg zjazdowy. Trasa miała prowadzić spod Gorganów, od Bahrowca na Jaremcze. Mocna, ostra trasa, Nykołka dobrze ją znał.

Przyjechać miało kilku zawodników aż z dalekiego Lwowa, zgłosili się strzelcy z Jaremcza, Tatarowa i Worochty, stanąć chcieli Wasyl i Fedor z Dory, Jurko z Jaremcza, Iwan z Zarzecza — wszyscy ci, którzy w ubiegłym roku w trudzie naśladowali Nykołkowe wyczyny. Wszyscy oni mieli narty. Tylko jeden Nykołka — pionier i wynalazca — ciągle jeszcze plątał się na swoich klepkach.

CHCESZ odbyć piękną podróż i obejrzeć wspaniałe zawody — STARTUJ w naszym nowym konkursie!!!

Nasz nowy Konkurs jest przeznaczony przede wszystkim dla czynnych prenumeratorów, tj. takich, którzy nie tylko czytają „Sport Szkolny", ale propagują go wśród swego otoczenia.

Zwycięzcą Konkursu stanie się ten, kto do dn. 15 marca zjedna nam największą ilość nowych prenumeratorów.

Stający do Konkursu winni przypilnować, aby zgłaszający nowe prenumeraty podawali nazwiska tych, którzy ich do prenumeraty namówili.

Jako nagrody przeznaczamy za 2 pierwsze miejsca — podobnie jak w konkursie I-szym — przejazdy i bilety wstępu na dowolnie wybrane spotkania międzypaństwowe, które się odbędą w Polsce w m. kwietniu, lub maju.

Więc nie zwlekajcie, bo 15.III już blisko. REDAKCJA.

Już teraz nikt z sąsiadów na Zarzeczu nie pokpiwał z chłopaków, trenujących przed zawodami, jak ongi z Nykołki. Każdy chciał, by swoi okazali się lepsi od tamtych z Worochty i Tatarowa i nawet Dmytro na nikogo już nie wyrzekał, że mu nartami tratuje zasiewy pod śniegiem.

A Nykolka wiedział, że do zawodów nie stanie. Na klepkach nie miałby żadnych szans, a zresztą nie dopuszczono by go nawet. Głowił się Stefan-przyjaciel i nic nie mógł wymyśleć. Oddziały miały tylko narty dla swoich drużyn, a kasa jego osobista żywo przypominała stan kasy Nykołki. „Przecież zjadłbyś ich wszystkich na surowo! Na łeb byś ich nakropił", — denerwował się. Nykołka nic nie mówił, tylko patrzył na swoje góry, które nie miały ujrzeć jego zwycięstwa.

Stefan rozpoczął systematyczne treningi z drużyną, więc po dawnemu chodził Nykołka sam. Łaził i łaził po górach, i tylko przeżuwał swoją wielką krzywdę.

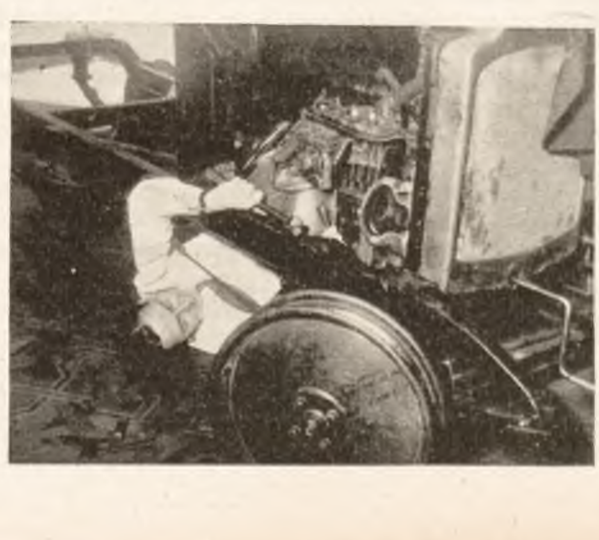
Wykołysały przecież te góry każdy jego krok. Wyuczyły go swoich tajemnic, odkryły się przed nim, był z nimi zrośnięty, nie tylko pochodzeniem, ale dziwnym uczuciem wspólnoty, którego nauczyły go długie wędrówki narciarskie, a którego sam nie rozumiał. Pierwszy zjedził deskami te białe stoki i miał nie stanąć do pierwszej walki o zwycięstwo swoich własnych gór! Staną i zwyciężać będą inni, naśladowcy...

Dok. nast. J. A.

ZACZĄTKI WOJSKOWEGO PRZYSPOSOBIENIA MOTOROWEGO MŁODZIEŻY

W połowie marca b. r. rozpocznie się w Warszawie przy ul. Pierackiego Nr 14 kurs niższy samochodowo-motocyklowy wojskowego przysposobienia motorowego. Otwarcie kursu wyższego nastąpi prawdopodobnie w kwietniu b. r. Obydwa te kursy tworzą szkołę samochodowo-motocyklową, przeznaczoną do szkolenia młodzieży przedpoborowej, która ma zamiar odbywać służbę wojskową w formacjach broni pancernych lub zmotoryzowanych.

Szkoła przeznaczona jest tak dla miejscowych jak i dla zamiejscowych słuchaczy, którzy mogą korzystać z bursy, dostatnio urządzonej (kąpiele, boisko, opieka itp.). Nauka jest



zasadniczo płatna, ale niezamożni, wybitnie zdolni słuchacze mogą się ubiegać o częściowe lub całkowite zwolnienie z opłaty za naukę (za bursę płacić muszą).

Równolegle z klasami dla przedpoborowych przewidziane jest prowadzenie szkolenia motorowego dla młodzieży tych szkół (gimnazja, licea stolicy), które nie mają możności zorganizować szkolenia motorowego dla swych uczniów na terenie uczelni. Wobec różnego stanu posiadania uczniów, **będą prowadzone kursy: motocyklowe, samochodowe i motocyklowo-samochodowe.** Rzecz zrozumiała, że kursy dla młodzieży szkolnej zostaną uruchomione o ile zajdzie ku temu faktyczna potrzeba.

Na kursach zwrócona jest specjalna uwaga na jazdę i na ćwiczenia praktyczne, a mianowicie: zajęcia praktyczne ze ślusarki (cięcie, piłowanie, borowanie, gwintowanie i lutowanie), z demontażu i montażu gaźników, pomp benzynowych, aparatów zasycających, filtrów benzynowych olejnych i powietrznych; demontażu i montażu magnet różnych typów oraz całkowitych instalacyj elektrycznych wg schematów przyjętych na nowoczesnych samochodach i motocyklach—na specjalnych modelach; montażu i demontażu całkowitych motocykli, silników oraz podwozi samochodowych. Następnie położona jest specjalna uwaga na badanie i usuwanie niedomagań silnika i podwozia na pracujących „na gazie" maszynach, w specjalnie na ten cel urządzonych halach.

Równolegle są prowadzone ćwiczenia praktyczne w dziale materiałów pędnych i smarów (poznawanie dobrego i złego paliwa, smarów, gum itp.), ćwiczenia w montażu i demontażu gum oraz naprawie doraźnej uszkodzonych dętek i opon.

Wykłady teoretyczne będą prowadzone dla grup po 60-ciu słuchaczy, praktyczne zajęcia na kursie niższym dla grup do 10-ciu słuchaczy przy jednym instruktorze, zaś na kursie wyższym tylko 5-ciu słuchaczy pod nadzorem i kierownictwem instruktora, dzięki czemu czas jest wykorzystany możliwie intensywnie i słuchacze kursów mogą posiąść wiedzę w jednakowym stopniu. Do tego przyczyni się i to, że **wszyscy będą musieli wykonywać ćwiczenia osobiście, a nie tylko patrzeć jak to inni wykonywują.**

Kursy mają się stać wzorową szkołą kierowców samochodowych i motocyklowych, prowadzoną pod nadzorem wojskowego kierownika, oficera broni pancernych. Wykładowcami na kursach też będą, częściowo, oficerowie broni pancernych.

Jazda odbywać się będzie na samochodach i motocyklach głównie krajowej produkcji (Sokół, Moj, Polski Fiat itp.) przy czym **nie będzie normowana ilością 15-minutowych jazd, a ilością kilometrów, jaką ma przejechać każdy słuchacz kursów,** aby osiągnąć wyszkolenie motorowe, wymagane w wojsku. Dla ułatwienia nauki jazdy początkowej będzie się ona odbywać na jednym z wolnych placów (własność prywatna) w śródmieściu, przy czym plac ten zostaje wyposażony we wszelkie znaki drogowe, pozwalające praktycznie prowadzić naukę przestrzegania przepisów jazdy.

W początkowym stadium nauki przepisów będą prowadzone ćwiczenia praktyczne **na specjalnym stole (system amerykański),** przedstawiającym charakterystyczną dzielnicę miasta (główna arteria, przecznice, place itp.) ze wszystkimi elementami ruchu jak: miniaturowe pojazdy mechaniczne, tramwaje, autobusy, miniaturowi policjanci, sygnały świetlne na skrzyżowaniach itp. urządzenia, umożliwiające instruktorowi przekonać się dokładnie, czy uczniowie dobrze orientują się w sytuacjach, jakie może wytworzyć ruch wielkomiejski.

Powracając do zagadnień technicznych, należy zaznaczyć, **że kursy są bogato wyposażone w liczne tablice ścienne** (kilkadziesiąt) krajowe i zagraniczne oraz wydane przez władze wojskowe. Słuchacze kursów mogą, za kaucją, wypożyczać bezpłatnie w kancelarii kursów niezbędne pomoce szkolne (podręczniki, atlasy tablic itp.) oraz otrzymują, również bezpłatnie, inne drobne pomoce (kajety, ołówki itp.).

Na sali wykładowej znajdują się przekroje: całego motocykla i samochodu (w zespołach) krajowej produkcji, zaś na hali maszyn kompletne (pracujące na gazie), podwozie samochodowe, kompletny (pracujący) motocykl, szereg silników itp. oraz szereg przyrządów, umożliwiających zrozumienie przez ucznia: zamiany ruchu posuwistego na obrotowy, reakcyj mostu tylnego, hamulcy itp.

W sali ćwiczeń elektrotechnicznych znajduje się **„stół elektryczny"**, będący modelem „pracującej" instalacji elektrycznej nowoczesnego samochodu ze starterem (rozrusznikiem), prądnicą i pozostałymi elementami instalacji, na którym uczniowie kursu niższego mogą praktycznie zapoznawać się z pracą instalacji elektrycznej na samochodzie.

Program wykładów i ćwiczeń przewiduje:
na kursie niższym: teoria 40 godzin, praktyka 10 godzin,
na kursie wyższym: teoria 20 godzin, praktyka 60 godzin;
jazda na kursie niższym: motoc. 150 km 20 jazd,
lub samoch. 150 km 20 jazd,
jazda na kursie wyższym: motoc. 200 km 25 jazd,
samoch os. 100 km 15 jazd,
samoch. cięż. 100 km 20 jazd.

Koszt nauki na każdym kursie (niższym i wyższym) dla posiadających P. W. II stopnia wynosi za całość 60 zł. bez żadnych dopłat za jazdy, co odbiega od dotychczas przyjętych zwyczajów, że za teorię, którą może posiąść słuchacz nawet bez uczęszczania na kursy — liczone jest 25 do 30 zł, zaś za jazdy po 2,50 zł za każdą 15-minutową jazdę, przy czym ćwiczenia praktyczne w warsztatach prawie nie są prowadzone, jako najbardziej kosztowne — jeden instruktor tylko na 5-ciu (pięciu) słuchaczy, co dotychczas nigdzie nie było praktykowane, nawet w szkołach wojskowych, jeżeli chodzi o stosunek ilościowy instruktorów do uczni na ćwiczeniach praktycznych.

Po ukończeniu kursu wyższego słuchacze składają egzamin przed wojskową komisją i otrzymują (ci co złożyli egzamin) wojskowe prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz pierwszeństwo w powołaniu do służby wojskowej w formacjach pancernych.

Mjr Jerzy Kulesza.

Z BOISK SZKOLNYCH

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ŚLĄSKA

V. ZAWODY NARCIARSKIE MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO W SZCZYRKU

W sobotę, 19 lutego br. w pierwszym dniu V. zawodów narciarskich o mistrzostwo szkół średnich Wojew. Śl. w uroczym Szczyrku k. Bielska odbył się konkurs w kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy — slalom) dla Międzyszkolnych Klubów Sportowych.

Trasa biegu zjazdowego długości 2500 m i różnicy poziomów 600 m, wiodła po południowym stoku Klimczoka.

Warunki na trasie bardzo trudne: śnieg zmarznięty o twardej powłoce lodowej. Mimo niesprzyjających warunków nie notowano żadnych wypadków, a osiągnięte przez zawodników wyniki uważać należy za bardzo dobre.

W biegu zjazdowym brało udział 45 zawodników M.K.S., reprezentujących 9 drużyn po 5 zawodników. Biegu nie skończył tylko jeden zawodnik (złamane narty).

Wyniki indywidualne: 1. Sum Leon M. K. S. Bielsko, czas: 2,26,4. 2. Sobota Henryk M.K.S. Katowice, 2,32,3. 3. Łomozik Adolf M.K.S. Bielsko 2,38,2. 4. Steuer Kurt M.K.S. Bielsko, 2,43,9. 5 Jędrysik Mieczysław, Katowice, 2,47,3. 6. Cieślar Emil, Katowice, 2,49,3. 7. Straszyński Marian, Chorzów, 2,53,9. 8. Schulz Wolfgang, Bielsko 2,54,2. 9. Sikora Kurt, Cieszyn, 2,54,6. 10. Schlauer Kurt, Cieszyn, 2,56,4. 11. Wottke Franciszek M.K.S. Chorzów I. 2,58,3. 12. Feuereiser Otton M.K.S. Bielsko II 2,58,8. 13 Pollak Jan, Bielsko II 3,02,4. 14. Husakowski Zygmunt M.K.S. Rybnik 3,04,2. 16. Szymoński Jerzy, M.K. S. Chorzów II, 3,06,7. 17. Hutta Brunon, M.K.S. Cieszyn I, 3,06,8. 18. Grössman Walter M.K.S. Bielsko I. 3,07,1. 19. Szy-



Na starcie biegu na 9 klm.

moński Tadeusz Chorzów I 3,07,2. 20. Finger Wiktor M.K.S. Cieszyn II 3,21,7. 21. Jelinek Jan, M.K.S. Bielsko II 3,25,5. 22. Cichy Paweł, Bielsko II M.K.S. 3,25,8. 23. Troszek Roman M.K.S. Chorzów 3,29,7. 24. Klimek Stanisław M.K.S. Katowice, 3,44,3. 25. Wróżyna Edward M. K.S. Chorzów II 3,45,5. 26. Łakomski Henryk M.K. S. Chorzów II 3,45,7. 27. Kubik Edward M.K.S. Cieszyn I 3,47,2. 28. Jablecki Jerzy M.K.S. Cieszyn II 3,47,8. 29. Troszek Stanisław S.K.S. Katowice, 3,48,9. 30. Smolik Alojzy M.K.S. Tarn. Góry 3,48,4. 31. Pawera Ginter M.K.S. Chorzów II 3,53,3. 32. Krzemiński Jerzy M.K.S. Tarn. Góry 3,57,4. 33. Hutta Jan M.K.S. Cieszyn I. 3,58,0. 34. Cieślar Stanisław M.K.S. Cieszyn II 4,02,2. 35. Podstępski Jacek M.K.S. Bielsko II 4,03,5. 36. Dragoń Alfons M.K. S. Rybnik 4,22,4. 37. Swierc Bodo M.K.S. Tarn. Góry 4,32,2. 38. Waszut Józef M. K.S. Rybnik 4,24,1. 39. Rygoł Wojciech M.K.S. Tarn. Góry 4,41,4. 40. Pawelek Janusz M.K.S. Rybnik 5,24,2. 41. Maskos Werner M.K.S. Rybnik, 5,32,2. 42. Pagacz Alfred M.K.S. Cieszyn II 6,17,2. 43. Żuber Franciszek M.K.S. Tarn. Góry 8,46,2.

Startujący poza konkursem Rieger Jerzy zajął miejsce 14 z czasem 3,04 min. Numer 17 Walc Wiesław M.K.S. Chorzów II z powodu złamania narty, biegu nie ukończył.

W dalszym ciągu pierwszego dnia centralnych zawodów narciarskich młodzieży szkół średnich Woj. Śl. odbył się slalom Międzyszkolnych Klubów Sportowych do kombinacji alpejskiej.

Trasa slalomu biegła na północnym stoku Beskidu. Warunki śnieżne bardzo dobre.

W slalomie brało udział 45 zawodników z Międzyszkolnych Klubów Sportowych. Poziom techniczny i wyniki uważać należy za bardzo dobre. Czterech zawodników nie ukończyło slalomu, a 5 zostało zdyskwalifikowanych z powodu ominięcia bramki.

Indywidualnie zwyciężyli:

1. Szymoński Tadeusz M.K.S. Chorzów, nota 136,4. 2. Schulz Wolfgang, M.K.S. Bielsko nota 139,0. 3. Cieślar Emil M.K.S. Katowice nota 145,0. 4. Schlauer Kurt M. K.S. Cieszyn I nota 151,8. 5. Steur Kurt M.K.S. Bielsko II nota 155,9 6. Feuereisen Otton M.K.S. Bielsko II nota 156,3. 7. Szymoński Jerzy M.K.S. Chorzów II nota 162,0. 8. Husakowski Zugmunt M.K.S. Chorzów II nota 162,2. 9. Sobota Henryk M.K.S. Katowice nota 162,9. 10 Sikora Kurt M.K.S. Cieszyn I nota 163,6. 11. Jellinek Jan M.K.S. Bielsko II nota 164,1. 12. Straszyński Marian M.K.S. Chorzów I nota 171,0. 13 Troszok Roman M.K.S. Chorzów I nota 171,8. 14. Łomozik Adolf M. K.S. Bielsko I nota 174,9. 15. Jabłecki Jerzy M.K.S. Cieszyn II nota 175,7. 16 Pollak Jan M.K.S. Bielsko II nota 176,3. 17 Hutta Jan M.K.S. Cieszyn I nota 177,8. 18. Sum Leon M.K.S. Bielsko I nota 179,2. 19. Wottke Franciszek M.K.S. Chorzów I nota 180,3. 20. Kubik Edward M.K.S. Cieszyn I nota 181,5. 21. Klimek Stanisław M.K.S. Katowice nota 183,5. 22. Jędrysik Mieczysław M.K.S. Katowice nota 191,8. 23. Cichy Paweł M.K.S. Bielsko II nota 194,6. 24. Finger Wiktor M.K.S. Cieszyn II nota 194,8. 25. Pinkas Karol M.K.S. Cieszyn II nota 200,9 26. Grossman Walter M.K.S. Bielsko I nota 210,1. 27. Postępski Jacek M.K.S. Bielsko II nota 211,2. 28. Pagacz Alfred M.K.S. Cieszyn II nota 217,0 29. Krzemiński Jerzy M.K.S. Tarn. Góry nota 280,7.

Za ominięcie bramek zdyskwalifikowani zostali następujący zawodnicy: a) Szymbarski Bolesław M.K.S. Rybnik, b) Maskos Bernard M.K.S. Rybnik c) Wróbel Franciszek M.K.S. Tarn. Góry d) Hutta Brunon Cieszyn I e) Cieślar Stanisław, M.K.S. Chorzów II h) Łakomski Henryk M.K.S. Chorzów II. Wymienieni zawodnicy w konkurencji indywidualnej slalomu i kombinacji alpejskiej nie będą klasyfikowani.

Slalomu nie ukończyli: a) Paweler Janusz M.K.S. Rybnik, b) Waszut Józef M. K.S. Rybnik. Startujący poza konkursem Rygier Jerzy zajął miejsce 10.

Na podstawie wyników w biegu zjazdowym i slalomie zwyciężyli indywidualnie w kombinacji alpejskiej 1. Sobota Henryk M.K.S. Katowice nota 266. 2. Cieślar Emil M.K.S. Katowice, nota 271. 3. Sum Leon M.K.S. Bielsko nota 272. 4. Szulc Wolfgang M.K.S. Bielsko nota 272. 5. Steur M.K.S. Bielsko I. nota 273. 6. Łomozik Adolf M.K.S. Bielsko II nota 281. 7. Schlauer Kurt M.K.S. Cieszyn nota 283. 8. Szymoński Tadeusz M.K.S. Chorzów I nota 283. 9. Feuereisen Otton M.K.S. Bielsko II nota 288. 10. Sikora Kurt M.K.S. Cieszyn nota 289. 11. Straszyński Marian M.K.S. Chorzów I nota 294. 12. Hussakowski Zymunt M.K.S. Chorzów II nota 289. 13. Szymoński Jerzy M.K.S. Chorzów II nota 300. 14. Jędrysik Mieczysław M.K.S. Katowice nota 302. 15. Wottke Franciszek M.K.S. Chorzów I nota 305. 16. Pollak Jan M.K.S. Bielsko II nota 306. 17. Troszok Roman M.K.S. Chorzów I nota 330. 18 Grosman Walter M.K.S. Bielsko I nota 334. 19. Finger Wiktor M.K.S. Cieszyn II nota 338. 20. Cichy Paweł M.K. S. Bielsko II nota 342. 21. Jabłecki Jerzy M.K.S. Cieszyn II nota 351. 22. Kubik Edward M.K.S. Cieszyn I nota 354, 23. Klimek Stanisław M.K.S. Katowice nota 358. 24. Pinkas Karol M.K.S. Cieszyn II nota 362. 25. Hutta Jan M.K.S. Cieszyn I nota 362. 26. Postępski Jacek M.K.S. Bielsko II nota 391. 27. Krzemiński Jerzy M.K. S. Tarn. Góry nota 397. 28. Proszok Stanisław M.K.S. Katowice, nota 399, 29. Smolik Alojzy M.K.S. Tarn. Góry nota 425. 30. Dragoń Alfons M.K.S. Rybnik nota 436. 31. Swiec Bodo M.K.S. Tarn. Góry nota 464. 32. Rygoł Wojciech M.K.S. Tarn. Góry nota 467. 33. Pagacz Alfred M.K.S. Cieszyn II nota 529.

Zawodnik Jelinek Jan M.K.S. Bielsko II na skutek dyskwalifikacji w biegu zjazdowym w kombinacji alpejskiej nie został sklasyfikowany.

Startujący poza konkursem Rieger Jerzy uzyskał w kombinacji alpejskiej notę 298.

W konkurencji zespołowej w kombinacji alpejskiej wyniki są następujące:

1-sze miejsce M.K.S. Bielsko nota 1097.

2-gie miejsce M.K.S. Katowice, nota 1191.

3-cie miejsce M.K.S. Chorzów nota 1211.

4-te miejsce M.K.S. Bielsko II nota 1256.

5-te miejsce M.K.S. Cieszyn I 13,88.

6-te miejsce M.K.S. Cieszyn II 15,80.

7-me miejsce M.K.S. Tarn. Góry 17,53.

W konkurencji zespołowej nie sklasyfikowano M.K.S. Chorzów II i M.K.S. Rybnik. Przy obliczeniu wyników w konkurencji zespołowej zgodnie z regulaminem brano pod uwagę 4 najlepsze wyniki w drużynie.

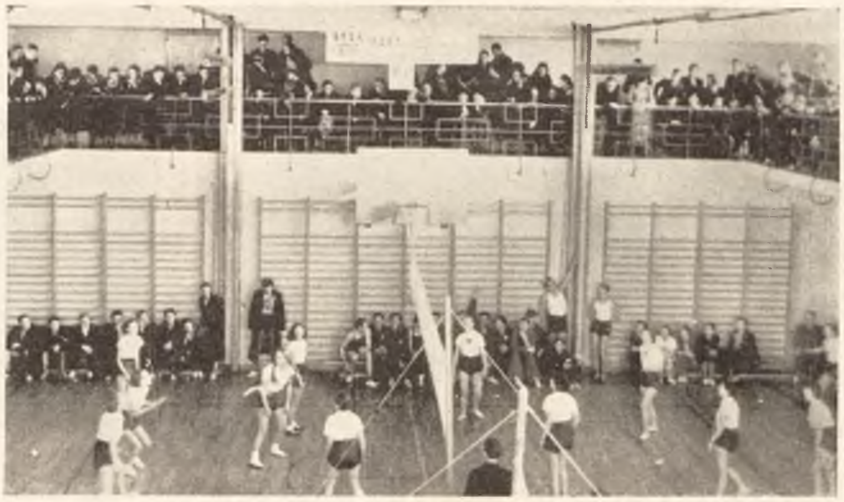
Wieczorem odbyło się w pensjonacie „pod Skrzycznem" uroczyste rozdanie dyplomów zwycięskim drużynom i zawodnikom. Do licznie zebranych zawodników przemówili: Prof. Stefan Kisieliński okr. istr. W.F. oraz prokurator Dr Riegier jako przewodniczący Śląskiego Klubu Narciarskiego. Obaj podkreślili wielki postęp młodzieży śląskiej w narciarstwie, co uwydatniło się w sposób wyraźny w wynikach tegorocznych piątych mistrzostw M.K.S.

(Dok. sprawozdania z mistrzostw w następnym numerze).

F. G.



Woyna zdobył VI m. na łyżwiarskich mistrzostwach Polski w jeździe szybkiej.



Z turnieju w Łodzi. Gimn. żeńskie — szkoła zawodowa.

RAWICZ.

Z ŻYCIA KOŁA SPORTOWEGO PRZY KORPUSIE KADETÓW NR 2.

Zakończone zostały mistrzostwa Korpusu w tenisie stołowym. Pierwsze miejsce zdobył kadet Ziemski przed Karnkowskim, Musiałem, Kosturkiewiczem i Rokossowskim. Gracze ci biorą udział w zawodach o drużynowe mistrzostwo Rawicza. Najgroźniejszym przeciwnikiem jest K.S.M., która broni pucharu i tytułu mistrza.

W niedzielę 20.II. br. gościliśmy w naszej hali drużynę siatkówki i koszykówki gimnazjum z Gostynia. Siatkówka po wyrównanej grze przyniosła zwycięstwo gościom w stosunku 2:0 (17:15, 17:15). Drużyna Korpusu grała słabiej niż zwykle i rozczarowała własną publiczność. Dużo ciekawszy wypadł mecz w koszykówce. Tu zwycięstwo odniosła dużo lepsza drużyna Korpusu. Wynik 53 : 27 (23:9) mówi sam za siebie.

Tego samego dnia nasza drużyna tenisa stołowego zwyciężyła K.S.M. 6:4 i Sokół 10:0. Zwycięstwo nad K.S.M. wysunęło Korpus na I miejsce i jest nadzieja, że w dwóch pozostałych meczach gracze nasi nie oddadzą prowadzenia i pucharu.

Dnia 19.II. br. rozegrali hokeiści mecz z R.K.S., który został przerwany po dwóch tercjach z racji fatalnego stanu lodu. W pierwszej tercji R.K.S. prowadzi 2:0. W drugiej tercji kadeci wyrównują, lecz niestety, przerwanie meczu stanęło na przeszkodzie do uzyskania zwycięstwa. Stan 2:2. W meczu rewanżowym zwycięstwo odniósł Korpus 5:1 (3:0, 2:0, 0:1). W dwóch pierwszych tercjach przewaga Korpusu, w trzeciej gra staje się równorzędna. R.K.S. w ostatnich sekundach gry zdobywa honorowego gola ze strzału Junczysa.

Bramki dla Korpusu zdobyli: Leszczyński 3, Musiał i Kosiak po 1.

Kadet Kononcow Bazyli, 6 komp.

ŁÓDŹ.

MISTRZOSTWA W SIATKÓWCE ŻEŃSKIEJ I MĘSKIEJ

W dalszym ciągu rozgrywek z cyklu mistrzostw Łodzi w siatkówce żeńskiej i męskiej uzyskano następujące wyniki:

Siatkówka żeńska:

Gimn. Czapczyńskiej — Gimn. Rothert 1 : 2. (15 : 2; 4 : 15; 5 : 15). Gra na niskim poziomie. Z szarych szeregów zawodniczek można wyróżnić kol. Tarłowską — najlepszą na boisku.

Gimn. Miklaszewskiej — Gimn. Konopnickiej 2 : 0 (15 : 8; 15 : 11). Bezwzględna przewaga b. wyrównanego zespołu Miklaszewskiej. Poziom — mierny.

Siatkówka żeńska:

Rozpoczęto jednocześnie siatkówkę chłopców. Poziom dzisiejszych spotkań niski. Wyraźnie widać było na wszystkich niemal zespołach ślady przemęczenia, którego powodów należało by szukać w kończącym się na szczęście karnawale. Jedynie spotkanie Gimn. Niemieckiego z Państw. Szkołą Przem.-Techniczną mogło



Moment z meczu hokejowego Korpus — R.K.S. 5:1.



Mistrzowski zespół klasowy z Kijan.



Rewia narciarska szkół średnich w Dubnie. Wyjazd uczestników rewii na objazd miasta. Na pierwszym planie zawodnicy biegu narciarskiego 8 klm.



Drużyna kl. IV-A która zajęła I miejsce w biegu narciarskim 8 klm. o mistrzostwo Gimnazjum. Stoją od prawej: p. prof. Stankiewicz, p. dyr. Makarewicz, Burka, Smolik I, Gąsiorowski II, Dąbrowski.

jako tako zadowolić. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Gimn. Narutowicza po słabej grze pokonało **Gimn. Zgrom. Kupców 2 : 0** (15 : 4; 15 : 8). Jedynymi zawodnikami reprezentującymi pewną klasę są świetny Serwatka (N) i Gajewicz (Z. K.).

Po grze pełnej... wzajemnych błędów **Gimn. Żeromskiego pokonało** słaby zespół **Gimn. Piłsudskiego w stosunku 2 : 1** (17 : 15; 13 : 15; 15 : 4);

Gimn. Kopernika szybko **„wykończyło" zespół Reymonta** i po pierwszej wyrównanej partii 16 : 14 bez trudu wygrało 15 : 4 drugą.

Ostatni mecz dostarczył pewną dozę emocji. Względnie dobrze grające **P.S. T.P. pokonała Gimn. Niemieckie** po efektownej grze **2 : 0 (15 : 9; 15 : 8)**

Na wyróżnienie zasługują: Golda i Groblewski z P.S.T.P. raz Jacobi z Gim. Niemieckiego.

Wuka.

HALLO! TU DUBNO!

WIELKA REWIA I ZAWODY NARCIARSKIE

Dn. 20 II 38 r. została urządzona w Dubnie propagandowa rewia narciarska. W rewii wzięły udział: Żeńska Średnia Szkoła Zawodowa, Gimnazjum Kupieckie i nasze Gimnazjum Państwowe, razem 80 uczestników, w tym 30 narciarek, 50 narciarzy. Narciarze długim wężem przejechali przez ulice miasta, budząc zrozumiałe zainteresowanie widzów. Zadanie propagandowe rewii zostało spełnione należycie, gdyż widzowie w dużej ilości przybyli na odbywające się po rewii zawody narciarskie. Trzeba zaznaczyć, że rewię zaprojektował i zorganizował p. prof. Stankiewicz, który wszelkimi siłami dąży do spopularyzowania sportu w Dubnie, a my pod jego kierownictwem doprowadzamy cenne pomysły do stanu realnego.

Po rewii odbyły się zawody narciarskie o klasowe zespołowe mistrzostwa Gimnazjum. Dla zespołu zwycięskiej klasy została ufundowana piękna nagroda przechodnia w postaci zegaru, przez kl. IVA. I znowu w tych zawodach, jak i zawsze, przejawiła się dążność do tego, ażeby popularny sport, jakim jest narciarstwo, nie tylko obejmował utalentowane jednostki ale cały ogół. I w tym wypadku każda klasa od III wzwyż musiała wystawić zespół liczący czterech zawodników. Do biegu stanęło 6 zespołów naszego gimnazjum oraz poza konkursem zespół liczący 6 zawodników z Gimnazjum Kupieckiego. Pomimo zespołowego charakteru zawodów, nie można było uniknąć oczywiście i klasyfikacji indywidualnej, biorąc pod uwagę, że z każdej klasy stawało kilku zawodników poza drużyną.

Na starcie zgromadziło się 35 zawodników. Trasę długości 8 klm. wyznaczył p. prof. Stankiewicz, sam zapalony narciarz i postarał się o wybór ciekawej i urozmaiconej trasy. Lecz przyjemność biegu ostudził nieco wicher, który w miejscach odkrytych dął z szaloną siłą. Oprócz wiatru, trasa prowadziła przez pola pokryte grudą z małą ilością śniegu, przez lód na rzece, a nawet przez wodę po kostki. Nic więc dziwnego, że bieg ten był sprawdzianem formy, zaciętości sportowej i wytrzymałości fizycznej zawodników i pod tym względem wypadł znakomicie; świadczą o tym czasy. Zawody prowadził i sędziował p. prof. Stankiewicz.

Najbardziej wyrównanym zespołem okazała się drużyna kl. IVA w składzie: **Smolik I, Dąbrowski, Burka, Gąsiorowski II,** punktacje miejsc 1, 3, 4, 7 świadczą najlepiej o formie drużyny.

II — kl. I Liceum w składzie: Porzecki, Hofman I Lessig, Orleański czas — 3,30.12

III — kl. IVB w składzie: Kowalewski, Pojmański, Łopuszyński, Czaplin, czas — 3,47,58.

Klasyfikacja indywidualna:

1. Smolik I kl. IVA — 42,28. 2. Tatiewski kl. VIII — 42,55. 3. Dąbrowski kl. IVA — 43,36. 4. Burka kl. IVA — 44,58. 5. Porzecki kl. I Lic. — 46,41.

W lutym drużyna hokejowa naszego Gimnazjum w składzie: Smolik I, Smolik II, Gąsiorowski II, Dąbrowski, Pojmański, Kowalęwski, rozegrała trzy mecze z drużyną kombinowaną m. Dubna w składzie: Grzybowski, Musiał, Wentura, Gąsiorowski I, Sieledziec, Kocel. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem Gimnazjum 8 : 1, drugi remisem 3 : 3, trzeci zwycięstwem 5 : 2. Na ostatnim meczu był obecny Instruktor Wych. Fiz. z Kuratorium p. prof. J. Śliwiński. Mecze sędziował p. prof. Stankiewicz.

LWÓW.

STRZELECKIE MISTRZOSTWA

V. PAŃSTW. GIMN.

W lutym odbyły się strzeleckie mistrzostwa V. Państw. Gimn. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył kol. Kobzdej A. Dalsze miejsca zajęli kol.: 2) Biliński, 3) Jużwin, 4) Gutervil, 5) Kornacki, 6) Kaliczyński, 7) Olesiuk, 8) Hodurek, 9) Kropiowski, 10) Laba.

Strzelało 48 zawodników.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE

II. PAŃSTW. GIMN.

Dnia 22 lutego odbyły się zawody narciarskie ucz. II. Państw. Gimn. o tytuł mistrza. Startowało 31 zawodników, którzy zostali podzieleni na dwie kategorie. W kategorii starszych pierwsze miejsce zajął kol. Schron, 2) kol. Gajewski, 3) kol. Styś. W kategorii młodszych: 1) kol. Gąska, 2) kol. Szpetman, 3) kol. Tauber. Komisję sędziowską tworzyli p. p. prof. Janowicz i Diestenfeld.

SZERMIERKA W SZKOŁACH LWOWSKICH.

„Kursy szermiercze", zorganizowane przez Okręgowy Urząd WF i PW, wespół z Kuratorjum Lwowskiego OS, cieszą się wśród młodzieży lwowskich szkół średnich dużą frekwencją. Uczęszcza na nie około 150 młodych adeptów szermierki, którzy są podzieleni na 12 grup. Treningi prowadzi znany szermierz lwowski, p. sierż. Łabędziewski.

W kwietniu mają być zorganizowane zawody szermiercze o tytuł mistrza szkół średnich, zarówno w konkurencji drużynowej, jak i indywidualnej.

„Zbigniew"

JAROSŁAW.

Staraniem Kółka sportowego Państw. Gimn. II. odbył się w hali krytej w Jarosławiu, turniej dwójek i trójek w siatkówce, z udziałem zespołów miejscowych szkół średnich. W finale 2-jek Gimn. II. pokonało Gimn. I. 2:1 (10:6, 10:12, 10:7), natomiast w finale 3-jek Gimn. II. górowało nad Szk. Handl. 2:1 (10:4, 8:10, 10:8). Szkoła Budownictwa w obydwu grupach zajęła miejsce czwarte.

Sekcja szermiercza Gimn. II., ćwicząca pod okiem p. prof. Skarbowskiego, w najbliższym czasie rozegra spotkania z reprezentacjami szkolnymi Rzeszowa, Przemyśla i Lwowa. Przygotowaniem ostatecznym będzie rozpoczynający się 4.III. turniej wewnętrzny.

C. B.

TROSZKĘ HUMORU



Pilny zawodnik — zawsze trenuje.



Chmielewski wyjeżdża do Ameryki.





Zespół g. Kupieckiego — Kielce — II m. w biegu patrolowym P.W.



Zespół g. St. Kostki — Kielce — zwycięzca w biegu patrolowym P.W.

KIELCE.

SIATKÓWKA I KOSZYKÓWKA

W ubiegłych dniach w sali gimnastycznej Domu W.F. i P.W. odbyły się zawody międzyszkolne w siatkówkę i koszykówkę, pomiędzy Gimn. Żeromskiego a Gimn. St. Kostki.

Wyniki: **Siatkówka:** Gimnazjum Żeromskiego — Gimnazjum St. Kostki 2 : 0 (15 : 8; 15 : 7). **Koszykówka:** Gimnazjum St. Kostki — Gimnazjum Żeromskiego 29 : 13. (5 : 2; 8 : 5; 16 : 6). Zawody odbyły się przy dużej frekwencji widzów.

BIEG NARCIARSKI P.W.

Na kieleckim stadionie odbyły się zawody narciarskie Szkolnych Hufców P.W. Bieg patrolowy 4 km wygrał zespół P.W. z Gimnazjum St. Kostki, drugie miejsce zdobyli „Pewiacy" z Gimnazjum Kupieckiego, trzecim miejscem zadowolił się zespół P.W. z Gimnazjum Śniadeckiego i ostatnim czwartym miejscem „pochwalił" się zespół Gimnazjum Żeromskiego.

KOBRYŃ—PRUŻANA POLESIE.

Na lodowisku gimnazjum państw. im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu odbył się w dn. 20.II. rb. mecz hokejowy między drużynami gimnazjów państw. Kobryń—Prużana.

Wynik zawodów 4:2 na korzyść gimnazjum państw. w Kobryniu. Obydwie drużyny były w świetnej formie.

Bramki dla zwycięzców strzelili: W. Charmuszko, Ch. Wolf, D. Kwartyruk i S. Szwedziński, a dla gimnazjum Prużany: Tankiewicz i Awłasewicz.

Z drużyny kobryńskiej wyróżnił się doskonałym zgraniem drugi atak (Kopiec, Wolf, Szwedziński) i bramkarz Maślijewicz, pewnie likwidujący groźne, choć sporadyczne ataki Prużanian, spośród których wybijał się Z. Błaś.

Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził około 250 osób publiczności, w tym większość młodzieży szkolnej.

Biełowicz Władysław,
uczeń gim. państw. w Kobryniu.

TARNOWSKIE GÓRY

TURNIEJ MIĘDZYKLASOWY W SIATKÓWKĘ I KOSZYKÓWKĘ W POBLIŻU METY — ÓSMA KOLEJKA UKOŃCZONA.

Jeszcze trzy kolejki dzielą nas od mety turnieju o mistrzostwo międzyklasowe w koszykówkę i siatkówkę.

W ósmej kolejce klasa IV miała sposobność objąć prowadzenie w tabeli koszykówki. Nie ziściły się jej marzenia, bo straciła o jeden kosz za dużo. W dziewiątej kolejsce trudniej jej będzie sięgnąć po pierwsze miejsce, ponieważ klasa VIII ma już za sobą mecz z klasą IIa wygrany wysoko — 72 : 10, klasa IV natomiast ma rozegrać zawody z I klasą liceum pedagogicznego, której nie będzie można pokonać tak wysoko. W kolejce ósmej niespodzianką była porażka rezerwy kl. I lic. hum. Poza tym nie było niespodzianek, chyba to, że kl. IV w słabej formie rozegrała swój mecz z kl. IIIa B, wygrała tylko 29 : 10, a przewidywała pięćdziesiątkę. W siatkówce wyniki były naogół spodziewane.

TABELA PO ÓSMEJ KOLEJCE:

Koszykówka:

1)	VIII	— 16 pkt.	(323 : 49)
2)	IV	— 16 „	(330 : 51)
3)	IIIb	— 12 „	(178 : 84)
4)	lic. hum:	— 12 „	(185 : 93)
5)	lic. ped.	— 10 „	(112 : 135)
6)	IIIa B	— 6 „	(73 : 135)
7)	lic. r. rez.	— 5 „	(76 : 141)
8)	IV r 1	— 5 „	(78 : 164)
9)	IV r 2	— 5 „	(72 : 159)
10)	IIa	— 4 „	(85 : 210)
11)	IIIa A	— 4 „	(73 : 205)
12)	IIb	— 1 „	(90 : 249)

Siatkówka:

1)	VIII (254 : 114)	— 8 pkt.	set.	16 : 1
2)	IV (262 : 151)	— 8 „	„	16 : 3
3)	L. h. (245 : 146)	— 7 „	„	15 : 3
4)	L. p. (253 : 137)	— 7 „	„	14 : 4
5)	IIIb (206 : 209)	— 4 „	„	10 : 9
6)	IIIa B (210 : 222)	— 3 „	„	8 : 10
7)	IV r 2 (207 : 250)	— 3 „	„	8 : 11
8)	IIIa A (156 : 230)	— 3 „	„	6 : 11
9)	L. h. rez. (199 : 236)	— 2 „	„	6 : 12
10)	IV r 1 (170 : 230)	— 2 „	„	5 : 13
11)	IIa (145 : 243)	— 1 „	„	3 : 14
12)	IIb (85 : 240)	— 0 „	„	0 : 16

NA DWÓCH FRONTACH

Nasze koło sportowe podjęło walkę na dwóch frontach, mianowicie jedna część walczyła w Katowicach, druga z drużyną lubliniecką.

Koszykówka:

Gimnazjum Tarn. Góry — Gimnazjum Lubliniec 95:4 (42:2).

Wprawdzie drużyna lubliniecka jest słabiutka, lecz wbić 95 koszy — to jednak sztuka nielada! Drużyna nasza, jakkolwiek grała bez 2 graczy reprezentacyjnych (Urbaczka i Swoboda), którzy zatrudnieni byli w drużynie hokejowej, wypadła na tle gry drużyny lublinieckiej jako niezwykle silny zespół, zaawansowany wysoko pod względem technicznym. Oczywiście, gdyby przeciwnikiem

była jakaś silna drużyna, walory naszego zespołu nie byłyby takie widoczne. Tak wysokiego jednak zwycięstwa nikt nie przewidywał, nawet największy optymista. Drużyna nasza grała w składzie: Pokojski, Wojtas, Bieniek, Stareczek i Ślosarczyk II. Gra bardzo żywa i fair.

Siatkówka:

Gimnazjum Tarn. Góry — Gimnazjum Lubliniec 2:0 (15:2, 15:6).

W siatkówce również drużyna lubliniecka nie miała wiele do powiedzenia, choć nasi wystąpili bez Urbaczki, Kuszewicza i Świerca (trzech reprezentacyjnych graczy). Nasza drużyna nie zagrała tak dobrze, jak niedawno z drużyną Gimnazjum mat.-przyr. Chorzów. Przewaga jednak naszych była bardzo duża. W ostatnich zawodach, w jesieni 1937 r., w pełnym składzie, oddała nasza drużyna drużynie lublinieckiej 1 seta.

HALLO! SZKOŁY POWSZECHNE! UWAGA!

Uczniowie szkoły nr 186, im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie zamiłowanie do sportów, sprawność fizyczną i zahartowanie poza obowiązującymi godzinami wychowania fizycznego, rozwijają w Uczniowskim Kole Sportowym „Orlę", składającym się z różnych sekcyj.

U. K. S. „Orlę" istnieje w naszej szkole dziesięć lat, t. j. od r. 1928. Liczba członków wynosi około 200 z klas starszych (V, VI, VII). Koło posiada izbę sportową wyposażoną w różne gry sportowe: jak ping-pong, alfa i wiele innych ciekawych gier umysłowych i towarzyskich. Koło nasze jest samowystarczalne, tzn. ze składek członkowskich zakupujemy sprzęt sportowy potrzebny nawet do lekcyj gimnastyki.

W izbie sportowej jest dużo pism, a między innymi „Sport Szkolny", który u nas najwięcej posiada czytelników, gdyż i o najmłodszych sportowcach często pisze.

Każda klasa raz w tygodniu przebywa w izbie sportowej (po lekcjach), gdzie trenujemy ping-ponga (na wiosnę mistrzostwa szkoły), próbujemy boksu (posiadamy 3 pary „prawdziwych" rękawic), uprawiamy gry świetlicowe, czy też zajmujemy się lekturą sportową.

Również raz w tygodniu trenujemy na sali gimnastycznej siatkówkę i dwa ognie, aby być gotowym do „walki" z inną szkołą. Zaznaczam, że do tej pory szczęście nam dopisywało i zawsze zwyciężaliśmy kolegów z innych szkół. Wielką uwagę przywiązujemy do sportu strzeleckiego, a ambicją wszystkich kolegów z kl. VII jest posiadanie odznaki strzeleckiej.



Od góry i od lewej: Założyciel i opiekun Koła prof. Gąssowski J., Kęcki R., Płoski J., Witt J., Głowacki E., Drużyński S., Dobrowolski J., Fojcik S., Sadecki M., Nowak Z., Majsterek H.
II szereg — Mikołajczykówna H., Morysiówna H., Sznajderówna M., Magierówna I., Skoczkówna A., Borucówna R., Jassa H.
Na ziemi — Szwetnerówna B., Bartnicka J., Jarząbkówna I., Borucka I., Dobrowolska T.

W tym tygodniu zakończyliśmy mistrzostwa klasowe w siatkówkę i w dwa ognie; mistrzowskie tytuły uzyskała klasa VII, tak w grupie koleżanek, jak i kolegów.

Zapewniamy wszystkich miłośników sportu, że my ze szkoły nr 186, pilnie gimnastykujemy się i trenujemy, aby w przyszłości stać się dobrymi sportowcami, a może nazwisko któregoś z nas zasłynie kiedyś na świecie, jak nazwisko Kusocińskiego, czy Jędrzejowskiej. Na tych wielkich sportowcach i my się wzorujemy.

Zbigniew Reszke, kl. VII.
szkoła nr 186

SPORT W HARCERSTWIE

WYNIKI INDYWIDUALNE HARCERSKICH MISTRZOSTW NARCIARSKICH W ZWARDONIU

4 km.

1 — Bąk Eug. (Bielsko)	35,25,2
2 — Pieszko Wł. (Wilno)	49,25
3 — Bubec H. (Bielsko)	53,04
4 — Krzysztoforska K. (Bielsko)	53,11
5 — Wyrwicz Ludwika (Bielsko)	56,25
6 — Rybińska G. (Bielsko)	58,15,2
7 — Malewska Stan. (Bielsko)	1,00,05,4
8 — Łukjanow Irena (W-wa)	1,08,26
9 — Szczepkówna I. (W-wa)	1,04,25

8 km.



1 — Kempna Fr. (Wisła)	1,00,35
2 — Heilig Olga (Bielsko)	1,08,15,3
3 — Kuczerzanka L. (Bielsko)	1,09,50,3
4 — Serafinówna J. (Katow.)	1,10,15,1
5 — Koszykówna K. (Bielsko)	1,18,15,1
6 — Godzicka J. (Mikołów)	1,19,05,2
7 — Trovato A. (W-wa)	1,19,10,2
8 — Przatocka M. (Bielsko)	1,20,10

9 km.

1 — Fetter J. (N.-Sącz)	53,07,5
2 — Pięta Edw. (N.-Sącz)	53,48
3 — Rus Edw. (Żywiec)	54,20
4 — Pawełek Wład. (Żywiec)	54,26
5 — Kubicki St. (HKN Wilno)	55,20
6 — Ślęzak M. (Rajcza)	56,30
7 — Laskoś Zb. (Gorlice)	56,35,6

8 — Gawlas Br. (Bielsko) 56,47
9 — Sporek Tad. (Rajcza) 56,51
10 — Wolny Kaz. (Węg. Górka) 56,69
11 — Nieć Zb. (N.-Sącz) 57,14
12 — Wallas M. (Żywiec) 57,53
13 — Huczek Stan. (Bielsko) 58,27
14 — Kmieć Zb. (N.-Sącz) 58,49
15 — Pitoniak Bol. (N.-Sącz) 59,23
16 — Gibos Rudolf (Węg. Górka) 59,42
17 — Krotofil Lotar, 18 — Falkowski A., 19 — Maśka Kazimierz, 20 — Żerański Janusz, 21 — Staszko Karol, 22 — Wróblewski Jan, 23 — Apollo Henryk, 24 — Brzuchański Eugeniusz, 25 — Pacut Władysław, 26 — Apollo Roman, 27 — Nowak Stanisław, 28 — Grygiel Witold, 29 — Januszewski Stan., 30 Nowak.

12 km.

1 — Pęksa A. (HKN Zakopane) 50,33
2 — Kempny E. (HKN Katowice Sekcja Wisła) 52,42
3 — Curzydlo J. (HKN Katowice Sekcja Bielsko) 56,35
4 — Cieślar J. (HKN Katowice Sekcja Wisła) 57,49
5 — Wijas St. (N.-Sącz) 59,16
6 — Rakowski L. (HKN Wilno) 59,58
7 — Kabała Z. (HKN Żywiec) 1,01,04
8 — Sękowski F. (HKN Żyw.) 1,02,52,8
9 — Ciapuła F. (HKN Żyw.) 1,03,11
10 — Böhm Z. (HKN Żyw.) 1,04,50,4
11 — Witecki T. (HKN Kielce) 1,05,15,8
12 — Jurczyński J. (Sosnowiec) 1,05,49
13 — Tyc E. (HKN Żywiec) 1,06,26,4
14 — Niemczyk K. (HKN Sosn.) 1,07,09
15 — Pacut St. (HKN Katowice Sekcja Bielsko) 1,07,55
16 — Krzysik J. (Imielin) 1,08,47
17 — Sporek Stefan (Rajcza) 1,09,21
18 — Janikowski (HKN Kielce) 1,09,52
19 — Chebda A. (Kraków) 1,10
20 — Malcherek (Katowice) 1,10,25
21 — Wyrwicz Br. 1,11,04, 22 — Łomozik A. 1,11,38, 23 — Walter St. 1,12,09, 24 — Lichnowski J. 1,12,14, 25 — Siekierzyński W. 1,12,23, 26 — Małek J. 1,14,28, 27 — Śliwiński T. 1,14,56, 28 — Kaleta G. 1,16,59,2, 29 — Szymczak J. 1,17,32, 30 — Janocha B. 1,19,58, 31 — Wałga W. 1,21,07, 32 — Korfanty R.1,21,43,6, 33 — König K. 1,21,47, 34 — Wolny R. 1,22,34, 35 — Błachociński A. 1,22,39, 36 — Cwołok Wł. 1,24,04,8, 37 — Baron J. 1,24,45, 38 — Matla J. 1,06,19, 39— Chlonda St. 1,29,20,2, 40 — Lilpop Jan 1,29,58, 41 — Haase W. 1,35,57, 42 — Suszczyński J. 2,05,35.

WŚRÓD KSIĄŻEK SPORTOWYCH

Na moim biurku sterczą stosy książek, broszur i czasopism, a poczta co parę dni przynosi nowe. Przed tygodniem zjawiło się pięć tomików o estetycznej okładce, udekorowanej pięcioma kołami olimpijskimi — to seria sportowa biblioteki „Ruń".

Dziewięcioletni mój synek z zaciekawieniem spoglądał na te właśnie książeczki.

— Tatusiu! Czy mogę przeczytać „Żagle na oceanie".

— Jeśli odrobiłeś lekcje, to przeczytaj — odpowiedziałem.

Na drugi dzień okazało się, że owe pięć tomików przeczytał nie tylko mój syn, ale i moja matka.

Tu muszę wam powiedzieć — możecie mi wierzyć lub nie — że matka moja choć liczy dopiero lat blisko siedemdziesiąt nigdy nie grała w piłkę nożną, ani nie kajakowała. Obecnie owszem miała by chęć, ale mówi, że lata, serce itd. itd. trochę przeszkadzają. Książki te jednak przeczytała z prawdziwym zainteresowaniem. Pomijam już to, że podobały się onemu dziewięcioletniemu Jędrusiowi (któżby się liczył z opinią takiego miglanca).

Po tak „przychylnych" opiniach moich przypadkowych współsprawozdawców wziąłem się do lektury tomików z olimpijskimi kołami. I ja, trochę wybredny czytelnik nowelek sportowych, z niekłamaną przyjemnością czytałem jedną po drugiej. Czytałem je z przyjemnością, gdyż w każdym tomiku był prawdziwy sport, na każdej stronicy ujęty w formę literacką. „Żagle na oceanie" J. B. Rychlińskiego to opowieść znanego marynisty polskiego na temat zawodowstwa i amatorstwa. Jesteśmy na zawodach transatlantyckich jachtów. Jacht „Orfeusz" w czasie zawodów spotyka tonący statek żaglowy handlowy. Udziela pomocy i bierze na swój pokład pięciu rozbitków — całą załogę małego transportowca. Przybywa pierwszy do mety, ale czy komisja sportowa przyzna mu zwycięstwo? Miał przecież na swym pokładzie pięciu zawodowców!?

„Chłopcy z K. S. Orion" — J. Kempy i „Zwycięzca" — B. Piacha — to opowieści piłkarskie. W ciekawej formie beletrystycznej podane są tu zagadnienia kaperowania gracza i stosunku prostych starszych ludzi pracy do sportu.

„Wyprawa na „Komecie"" — M. Gadomskiej, opisuje czyn dwóch chłopców, którzy zbudowali kajak i odbyli na nim piękną wycieczkę.

„Pierwsza nagroda" — H. Sanówny omawia konflikt chęci zwycięstwa i koleżeńskości.

Jeśli więc książki te podobały się mojej blisko siedemdziesięcioletniej matce, dziewięcioletniemu adeptowi sportu i mnie, to mam nadzieję, że podobają się i Wam, czytelnikom „Sportu Szkolnego". **Są przy tym tanie** (tomik **32 stronicowy 50 i 30 gr**) i ozdobione rysunkami B. Nowakowskiego.

Dla ścisłości muszę jeszcze zaznaczyć, że redaktorem biblioteki „Ruń" jest p. Jerzy Kornacki.

T. Z.



MOŻE DO MNIE!

Kol. B. Kudela — Nowy Targ — artykuł umieścimy i pomysł wykorzystamy.

Kol. J. Gdybyś — Radom — jedną z nowelek umieścimy, tylko musi czekać na swą kolejkę, bo uzbierał nam się ich spory zapas. Komunikatów Kół sportowych nie honorujemy — uważamy, że przecież tym Kołom winno zależeć, aby wiadomości o nich ukazywały się w „Sporcie Szkolnym".

Kol. W. Willig — Bukaczowce — Honorarium wysyłamy, „Odmarsz na obóz P.W." — zamieścimy, gdy słońce będzie lepiej grzało i zaczniemy wychodzić w pole.

Kol. „Zbigniew" — Lwów — dziękujemy, prosimy o stały dalszy ciąg i o przysłanie fotografii, abyśmy mogli przesłać legitymację.

Kol. I. Liptowski — Warszawa — umieścimy za 2 tygodnie.

Kol. Lejterówna — Wiśniowiec i kol. Ganczarski — Warszawa — umieścimy w następnym numerze.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3

Oddział miejski: Pl. J. Piłsudskiego 1 tel. 2-00-55.

Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł.

Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119 **Konto P. K. O. 13.693**

Ogłoszenia: przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł, 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł, 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

Redaktor przyjmuje w czwartki od 18—20

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.